

Birmańska armia spaliła 50 domów w Kachin

21 listopada 2011

BIRMA. 15 listopada 2011 roku birmańska armia spaliła około 50 domów we wschodniej części stanu Kachin, po tym gdy mieszkańcy wsi Aungja zostali oskarżeni o współpracę z Organizacją Niepodległości Kachin (KIA), która od czerwca toczy regularne walki z rządową armią. Po tym wydarzeniu bojownicy KIA ostrzegli lokalnych mieszkańców przed zbliżającą się ofensywą birmańskiego wojska i zalecili im opuszczenie obszarów w okolicach Waingmaw. W odpowiedzi 3 tysiące ludzi, w tym mieszkańcy zrównanej z ziemią wsi Aungja, uciekli w kierunku granicy z Chinami.

Reporter Democratic Voice of Burma (DVB) poinformował, że napięcie w regionie wzrasta. Birmańska armia Tatmadaw zbliża się do Sanpai, bronionego zaciekle przez rebeliantów KIA. Organizacja Niepodległości Kachin zgromadziła wokół Sanpai 600-700 bojowników a w czwartek 17 listopada przybyły kolejne posiłki. Militarną obecność w obszarze wzmacniają także rządowi żołnierze.

Palenie wsi jest kluczową częścią strategii „Cztery Cięcia” (Four Cuts), stosowaną przez birmańskie wojsko w walkach z grupami etnicznymi. Polega ona na zrywaniu linii komunikacyjnych i wsparcia dla rebeliantów, którzy mają uzyskiwać aprowizację żywności od lokalnych społeczności. Podczas ostatniego ataku na wieś Aungja, rany odnieśli miejscowy pasterz i jego ciężarna żona. Raporty z regionu mówią także o prześladowaniu mniejszości chrześcijańskiej przez żołnierzy, czego doskonałą ilustracją są rejestrowane ataki na kościoły. Zrujnowanie Aungja przypomina podobny, wrześniey atak, na wieś Namsan Yang. Wówczas rajd rządowej armii zakończył się śmiercią dwóch cywilów.

Od rozpoczęcia czerwcowej ofensywy birmańska armia wielokrotnie była oskarżana o dokonywanie zbrodni wojennych. Obok palenia zabudowań mieszkalnych, pozasądowych morderstw, pracy przymusowej, Stowarzyszenie Kobiet Kachin w Tajlandii poinformowało o blisko 40 przypadkach przemocy seksualnej. Szacuje się, że trwający konflikt zmusił już do uchodźstwa 30 tysięcy osób, wśród których zaledwie 6 tysięcy otrzymało pomoc humanitarną. Obok tragicznej sytuacji w Kachin, raporty organizacji Karen Human Rights donoszą o bezustannych nadużyciach birmańskiego wojska w dystryktach zamieszkanym przez lud Karen. Od lipca 2011 roku zarejestrowano wiele przypadków pracy przymusowej (wycinanie roślinności, budowa obozu dla armii, praca jako tragarze,); wymuszania haraczy, gróźb śmierci dla mieszkańców i naczelników wsi oraz wykorzystywania ludności cywilnej jako żywych tarcz.

Pomimo gwałtownych naruszeń praw człowieka od wielu lat w Birmie funkcjonują wielkie zachodnie koncerny: francuski Total i amerykański Chevron. Obie spółki zapewniają znaczne korzyści finansowe autorytarnemu rządowi birmańskiemu. Niedawno brytyjski minister ds. rozwoju międzynarodowego, Andrew Mitchell ostrzegł europejskie firmy aby te nie „uprzedzały” zniesienia sankcji gospodarczych jakie Unia Europejska nałożyła na Birmę (embargo na import drewna, kamieni szlachetnych, nefrytu). Apel miał związek z ostatnimi pogłoskami o przymiarkach koncernu Shell do gospodarczych inwestycji w Birmie.

Opracowanie: Damian Żuchowski
Na podstawie: dvb.no, khrig.org
Dla „Wolnych Mediów”